Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 6.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** ulica św. Jana Hotel Saski.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 30-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philippe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 30—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

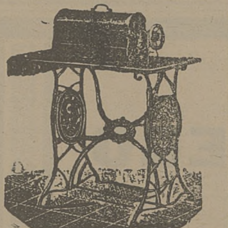
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

4½% za 90-dniowem wypowiedzeniem
227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—18
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 33—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 30—?
135

Do nabycia w trafikach i handlach.

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 41—?

Tani Sklep Chrześcijański



pod „Kościuszką“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 5-19

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI
CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

w drobnej ilości, w workach plombowanych . . 2·50 K. za 100 kilo,
„ na miejscu . . . . 2·40 K. za 100 kilo,
w ładunkach 1/4, 1/2 i cało-wagonowych 2·20 K. do 2·00 K. za 100 kilo czyli 2 centnary cłowe.

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki., Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 4-20

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 6—18 **DYREKCYA.**



228

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 18-6

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 30 ?

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. — ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . butelka **1** złr. **50** ct. | **Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 6—18 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but. 16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1 „ 18 „**
doskonałe „ marcowe . .	**1 „ 16 „**

Rok 34. Kraków, dnia 15 Marca 1902 r. Nr. 6.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

W rocznicę przysięgi Kościuszki.

Tutaj na rynku, gdzie niegdyś wasale
Składali hołdy i poddaństwa śluby,
Przysiągł Naczelnik, że Ojczyznę biedną
Dźwignie z upadku, ocali od zguby,
Tu narodowi przysięgał przed Bogiem,
Że zginie, lecz się nie cofnie przed wrogiem!

I jako niegdyś Jan Kaźmierz we Lwowie,
Przysiągł Naczelnik, że z pomocą ludu
Dźwignie z upadku, ocali od zguby
Biedną Ojczyznę, że dokona cudu,
Że ją obudzi, gdy w zastęp oreżny
Walczący za nią wwiedzie lud siermiężny.

Lecz nie zrozumiał naród jego myśli,
I dotąd w ludzie nie chce uznać brata.
Dlatego dotąd wróg nas ciągle gnębi,
Dlatego dotąd grozi nam zatrata,
Dlatego dotąd krwawią nasze rany,
Dlatego dotąd gniotą nas kajdany!

Lecz my wierzymy, że próżne rachuby
Wrogów, że czcze są puste ich pogróżki,
Że przyjdzie chwila, gdzie się ziszczą śluby
Jana Kazimierza i śluby Kościuszki!
Że wypełnimy świętą ich przysięgę,
Złączywszy kontusz, czamarę, siermięgę.

Wilk i niedźwiedź czyli Prusak i Moskal.

Przymawiał niedźwiedź wilkowi
Że jagnięta ciągle łowi,
Ale wilk się odciął z lekka:
„Tobie pysk też krwią ocieka“!
Na to niedźwiedź gniewu bliski:
„Mamże czekać, aż zjesz wszystkie?“

Straszny los.

Podobno Anglicy zamierzają zaprowadzić pocztę gołębią między Londynem a Afryką południową, czemu się jednak sprzeciwia Towarzystwo ochrony zwierząt w obawie, że biedne gołębie będą musiały dźwigać ze sobą liczne a tłuste kaczki o zwycięstwach Kiczenera nad Burami.

Szrajerowi.

Udowodnili i gębą i śliną,
Że jest nieprawdą, byś był pijaczyną.
Współcześni chroniści też twierdzili oto,
Że Caligula nie jest idjotą,
Toż Ptolomeusz w dowodzie prostackiem
Twierdził, że ziemia nie kulą lecz plackiem.

Dziś jednak wiemy, kto był Caligula,
I wiemy, że ziemia nie placek lecz kula,
A kiedyś wiedzieć będzie każdy frajer,
Czem był de facto ów sławetny Szrajer,
I tej definicji nie unikniesz nijak
Żeś jest bibuła — moczygęba — pijak!

Maluczko

a na podworcach krakowskich rozlegać się będzie wołanie;

Handełe! handełe! stare spodnie! kartki wyborcze! handełe! handełe!

Bellum Africanicum.

Methuenowi słów kilka:
Nosił wilk, ponieśli i wilka,
Lub jak inna gadka niesie:
Kto ma wisieć — nie wymknie się!

Is the cause!

Książe Henryk pruski mianowany został honorowym obywatelem wielkiej rzeczy pospolitej amerykańskiej.

Odznaczenie to jednak nie dlatego go spotkało, aby sam przesiąkł zasadami republikańskiemi, tylko dlatego, ponieważ całe Stany Zjednoczone zachorowały na monarchistycznego bzika.

WICEK SOCJALIK.



To ci psiokrew heca! Zostawiułem psiokrew u Jangielusa futro (prawdziwe jesiotry) kalisony i skarpety, a tu ci psiokrew chycił taki mróz, co i dziesińć blach na rozgrzywkę psiokrew nie wystarczy. Ignac bo ci ma glik, — siedzi se chłop we Widniu, a tam w parlamyncie, jak grypsa Naprzód, kużdy dziń jest gorący.

I u nas psiokrew byłby gorąc. — ale Frydlajn odłożył wybory do pirszygo maja, coby były dwie frajdy razem na kupę. Ferdyk peda, co tera do rady mijskiej weńdą psiokrew same nasze morowe międzynarodowe towarzysze, jako że stoi psiokrew jak drut w statucie, co ni możno wybirać tych co podatki zapłacili, ino tych „co płacić mają“ — a jeszcze sie po żadnym towarzyszu takigo świństwa nie pokazało coby podatyk zapłaciuł.

Pytasz mnie Bolik loczego tak mało tera grypsam w Djable? Oto naprzód skróś tygo co biorę trzy godziny dziennie nauki rajcostwa mijskiego od Mikołajskigo. Nastympnie skróś tygo psiokrew co tera jest post i lotego trza burżuazie zrobić psiokrew umartwienie. I jeszcze skróś tygo co musiałem psiokrew dlo jednygo komedjanta grypsać pulpety do „Trójki hultajskij“. Chcesz chłopie wiedzieć jakie, to ci powim:

Za misionc bedą wybory
Kuntentna psiokrew publika
Kużdy rżnie lo agitacji
Do Siapsi lub Imerglika
Bo wybór (kużdy to czuje)
Bez oblania nie giltuje.

Wielkie hopy wziena brzana
Co sie wabi Ladajaka
Chuda, miała skośne ślipia
I pedały jak pokraka.
Naród krzyczał: klawa gejsza!
Lotego, że nie tutejsza.

A na mijscu mamy psiokrew
Brzan baniatych ligion cały,
Kużda ma ci ślipia proste
I na śtalunek pedały.
Chcesz z nią hulać, jak się patrzy
Kup wędzonki ino za trzy.

Pedam ci, morowy chłopie,
Coraz gorsze te burżuje
Kużden psiokrew harę żłopie
A człeka nie poczęstuje...
Śpiwołbym jeszcze do rana,
Ale miga na mnie brzana

Słownik djabelski.

Abecadła znajomość — pierwszy krok do zostania członkiem Akademii Umiejętności,

Anarchista — człowiek, któremu nic się nie podoba, nawet gra p. Wysockiej w „Małym Eyolfie“. Patrz pod: Sprawozdawca „Czasu“.

Akcyjne towarzystwa — patrz pod: Grabież i Kryminał.

Analfabeta — członek Towarzystw i Kół literackich, czasem dziennikarz, zawsze artysta.

Akuszerka — osoba mile widziana w pierwszych latach pożycia małżeńskiego, w następnych znienawidzona.

Baba — z licznych gatunków najlepsza wielkanocna.

Bale — przeziębienie, odciski na nogach, niezapłacone rachunki u krawców, schadzki miłosne, prez. Friedlein w pierwszej parze, pożyczka u żyda, szampan węgierski.

Bank — patrz rzeźnia.

Bankructwo — zwykły koniec banków i adwokatów.

Bęben — rezultat czystych porywów serca. Zastępuje ariston, produkuje kolor zazdrości. Miłe zą 18-letnie bębny płci żeńskiej.

Bielańska woda — najdroższy napój w Krakowie: można z niego przyrządzić zupę grzybową.

Bibuła — specjalność handelków. Bibuły żyjące stanowią najlepsze źródło ich dochodu. Bibuła papierowa zastępuje serwety. Bibułki są używane do papierosów i do sekretnych rękoczynów.

Blaga — sztuka japońska, styl zakopański, recenzje teatralne, wynalazki Szczepanika, Ofelja p. Walewskiej, tajemnice Koła polskiego, inwestycje miejskie, gmach teatru ludowego, słowianofilstwo. impresjonizm. mleko prosto od krowy, konkursy artystyczne, wyprzedaże po cenie niżej kosztu, wino węgierskie, francuzki koniak, dekadentyzm, kanały państwowe, rady nadzorcze, jubileusze, rozporządzenia magistrackie, religijność stańczykowska, postępowość demokratyczna, Sada Yacco i Kawakami.

Bilans — bywa zazwyczaj smutny. Bilans polityczny Koła polskiego, patrz pod: Figa.

Beefsteack — kawał podeszwy na twardo, przykryty jajkiem na miękko.

Bona — może być niemiecka lub francuzka. Przedmiot niezbędny w domach dorobkowiczów. Jedna z nich była nawet królową, ale już dawno umarła.

Bryndza — nieodłączna towarzyszka mieszkańców Galicji. Najwięcej znana jest B. krakowska, która pojawia się na wiosnę, trwa przez lato i jesień, poczem zimuje. B. węgierska dobra jest z oliwą i kaparkami. B. duchowa przebywa w murach uniwersytetu. B. kandydacka występuje przy wyborach do sejmu i parlamentu. B. posagowa daje się czuć dotkliwie pannom na wydaniu.

Burmistrz — człowiek, któremu płacą za to, że go besztają. W ostatnich czasach pojawił się nowy rodzaj Bur-mistrzów, między którymi najwybitniejsi: Delarey, Botha i Dewet.

Cacko — order Leopolda. Najlepiej wydaje się na chochole.

Chrzciny — smutny koniec wesołego początku. Chrzciny wina odbywają się w piwnicach krakowskich.

Crenothrix — słynna agitatorka stańczykowska, współpracowniczka „Czasu“, urodzona w styczniu 1902 r. zapomniana w skutek ucieczki dra Chmurskiego.

Cywilizacja — samo brzmienie dowodzi, że rzecz to cywilna, a więc niemająca nic wspólnego z militaryzmem. Dlatego to tak zwana cywilizacja niemiecka święci tryumfy we Wrześni.

Cukierniczka — żona cukiernika.

Cyrulik v. golarz — to samo co urzędnik podatkowy.

Cygan — patrz Polityk.

Dobroczyńcy — dyrektorzy banków, eskontujący weksle. Mniejsi dobroczyńcy mieszkają na Kazimierzu i mają swoje wiece koło kościoła św. Wojciecha. Najnowszy w tym dziale wynalazek: radcy dobroczynni. Towarzystwo Dobroczynności ma zalety uczciwej kobiety: nikt o niem nic nie mówi. Możemy jednak zaręczyć, że istnieje.

Dobroczynne damy v. filantropki, mężatki i panny żądne balów, rautów itp. zabaw. One tańczą i bawią się, a mężowie i ojcowie płacą za wstępy i dają składki.

Drogi żelazne vel koleje — patrz: zasypy śnieżne, zderzenia, wykolejenia, spóźnienia, beczki ze śledziami, fertig, personka, nachzahlen, fur Damen i t. d.

Dekadent — pacjent dra Żuławskiego.

Dom v. kamienica — symbol nieszczęścia i podatków. Kto go posiada, przeklina dzień swego urodzenia. Nie było jednak wypadku, żeby kto chciał się uwolnić od tego nieszczęścia bez żądania zapłaty ze strony nabywcy.

Deficyt — czysty dochód z handlu i przemysłu galicyjskiego.

Drukarz — czarny charakter w preferansie.

Drzewo na opał staje się rzadkością — starzy ludzie pamiętają, że były nawet w Galicji całe z tych drzew lasy. Natomiast zwiększyła się ilość drzew genealogicznych, które można nabywać u heraldyków z dowolną ilością gałęzi. Im ród nowszy, tem więcej gałęzi.

Dusza — rzecz zbytkowna. „Nagie dusze“ kończą w domu warjatów. „Moja duszko“ mówi się do pokojówki, kiedy żony nie ma w domu. Prawdziwie „gorące dusze“ bywają tylko w żelazkach.

Ekonomista — podług Lassalla w Niemczech nie znajdzie się nawet dwudziestu ludzi, znających cię na ekonomji politycznej. Biorąc proporcjonalnie, u nas możnaby naliczyć takich pięciu — mimo to iluż to mamy profesorów ekonomji, finansistów, ekonomistów w publicystyce, w sejmie, w radach miejskich (patrz: sekcja ekonomiczna); niektórzy z nich nawet pensję pobierają.

Emetyk albo: „Niech żyje życie!“ dramat Sudermanna. (C. d. n.)

Dumanie p. Walentego.

Niewielu człeku ostało panie do Rakowic, to też póki może chciałby jeszcze trochę świata użyć i co na nim ciekawego choć w teatrze obaczyć. Więc niedziwota panie, że czytając co nasi gazeciarze pisali o tej Sada Yacco, chociem się poskrobał po łepecie, bo trza było za ostatni rząd krzeseł 2 korony i 40 halerzy zapłacić panie, poszedłem przecie na ono cudo, jakiego cała Europa (tak pisał jakiś pan Kisielewski) nie widziała dotychczas panie.

Podnoszą panie kurtynę i wyłazi ci panie jakieś śmieszne bobo, które mi się bardzo podobało panie. Potem panie weszło trochę okrutnie brzydkich Japończyków, a za nimi ona wielka Sada Yacco. Patrzę panie, a ja ci ją skądś znam — tak mi się ino zdało, bo ci kubek w kubek taka Japonka w sklepiku naprzeciwko śledzie sprzedaje. Więcem się też dziwił panie, że się o nią dwóch Japończyków zaczęło bić. A walili się siarczyście, aż skry szły z ich mieczy panie, ino się widziało, że to sztuczki, bo niemiał człek wrażenia, aby to była prawda, a tego się panie przecie od teatru wymaga. A robili panie takie błazeńskie miny jakby byli w tingel-tanglu, albo w cyrku panie. Potem ta Sada Yacco tańczyła, niby jakiegoś kozaka, ale nie było w tem ani nic ładnego, ani bardzo sztucznego panie — najgorsza ci baletnica we Widniu lepiej przebiera nogami. Skończyła się cała heca na tem, że ona Sada Yacco umiera. Co prawda, to tę śmierć dobrze robiła panie, ale ja już widziałem lepsze na scenie. Kiedy ci umierała taka Modrzejewska, albo Hofmanka, albo Deryńżanka, to człeka mrowie przechodziło panie— wiedział, że to komedja panie, a przecie brały go ciary. A tu panie patrzało się ino jak na komedję....

A ta druga sztuka japońska, to już ci błazeństwo na wielką skalę — w każdym cyrku klowny takie hece wyprawiają. Ten ci jakiś Kawakami, to ci tak myrdał gębą i psykał nosem, jak pies kiedy z wody wyskoczy panie, albo kiedy mu dym z fajki pod nos puścisz panie. Nie złe ci klowny i niezłe gimnastyki panie — i pewnie ci ich jaki Renz, albo Barnum weźmie do siebie panie, gdzie będą zupełnie na miejscu.

Nie żałuję ci panie pieniędzy, boć i takie błazeństwo nie żal widzieć raz w życiu panie, ale nie mogę wykombinować dlaczego nasi gazeciarze i literaty taką ci szopę sztuką nazywają panie i piszą jeszcze, że Europa to się powinna od Japończyków uczyć panie. Japończyki nie głupi naród, to prawda, biorą też wszystko z Europy i za lat kilkanaście pewnie ci panie będą u siebie w teatrach przedstawiali takie sztuki jak w Europie i tak ci je jak u nas będą grali. Ale jeżeli oni mądrzy i cywilizują się — to chyba my nie bardzo mądrzy panie kiedy chcemy brać co oni już na szmelc wyrzucają od siebie panie. Syn mój peda, co ci tę całą reklamę dla teatru japońskiego robią przedsiębiorcy — płacą panie łapówki francuzkim i niemieckim pismakom, a ci łżą aż trawa schnie panie. A nasi za darmo małpują tamtych pimaków, bo co Francuz powiedział to musi być dobre. I choć taki nasz bazgrała w duszy myśli se czasem: jakie to brzydkie! to na papierze pisze: ratujcie chłopy, bo ze zachwytu pęknę panie!

A opowiadają panie (nie przysięgam czy prawda), że onego teatru japońskiego omało, że nie było panie. Kiedy ci na afiszach wydrukowano, że ci ten teatr ma być „za najwyższem zezwoleniem Jego cesarskiej Mości Mikada Japonji“ — jakiś ci dowcipniś miał telegrafować panie do pana Mikada z zapytaniem, czy rzeczywiście pozwolił panie, aby Sada Yacco pokazywała w Krakowie swe sztuki panie. Na to otrzymał odpowiedź: śmi baba i basta! Tak ci z tym telegramem poleciał ów figlarz do policji i zrobił się gwałt panie. I dopiero p. Kotarbiński wysłał do Wiednia deputację artystek do p. Gołuchowskiego, aby na drodze dyplomatycznej uzyskał pozwolenie od Mikada. Ten ci telegrafował do Chamberlaina, jako to teraz jest on przyjacielem Mikada, no i pozwoleństwo przyszło panie. Jeżeli to prawda, a nie obełgancja (mówił ci mi o tem p. Zawiejski, a ten zawsze żyje ino prawdą i nie lubi anegdot panie), to przynajmniej mamy panie te pociechę, że p. Gołuchowski i dla naszego narodu raz coś zrobił panie.

O co stańczyki proszą P. Boga.

W fejletonie Czasu umieścił Dr. St. Tomkowicz wspomnienie z pobytu w Hiszpanji, w którem narzeka na cicerona, jaki go prześladował w Toledo. Uciekł przed nim do kościoła.

„Można sobie wyobrazić — pisze p. S. T. — jak dziękowałem Panu Bogu za uwolnienie mnie od takiego Anioła Stróża i jak gorąco prosiłem, aby jego dalsze kroki powstrzymać raczył. Modlitwa moja nie musiała być dobrą“ — bo cicerone czekał przed kościołem.

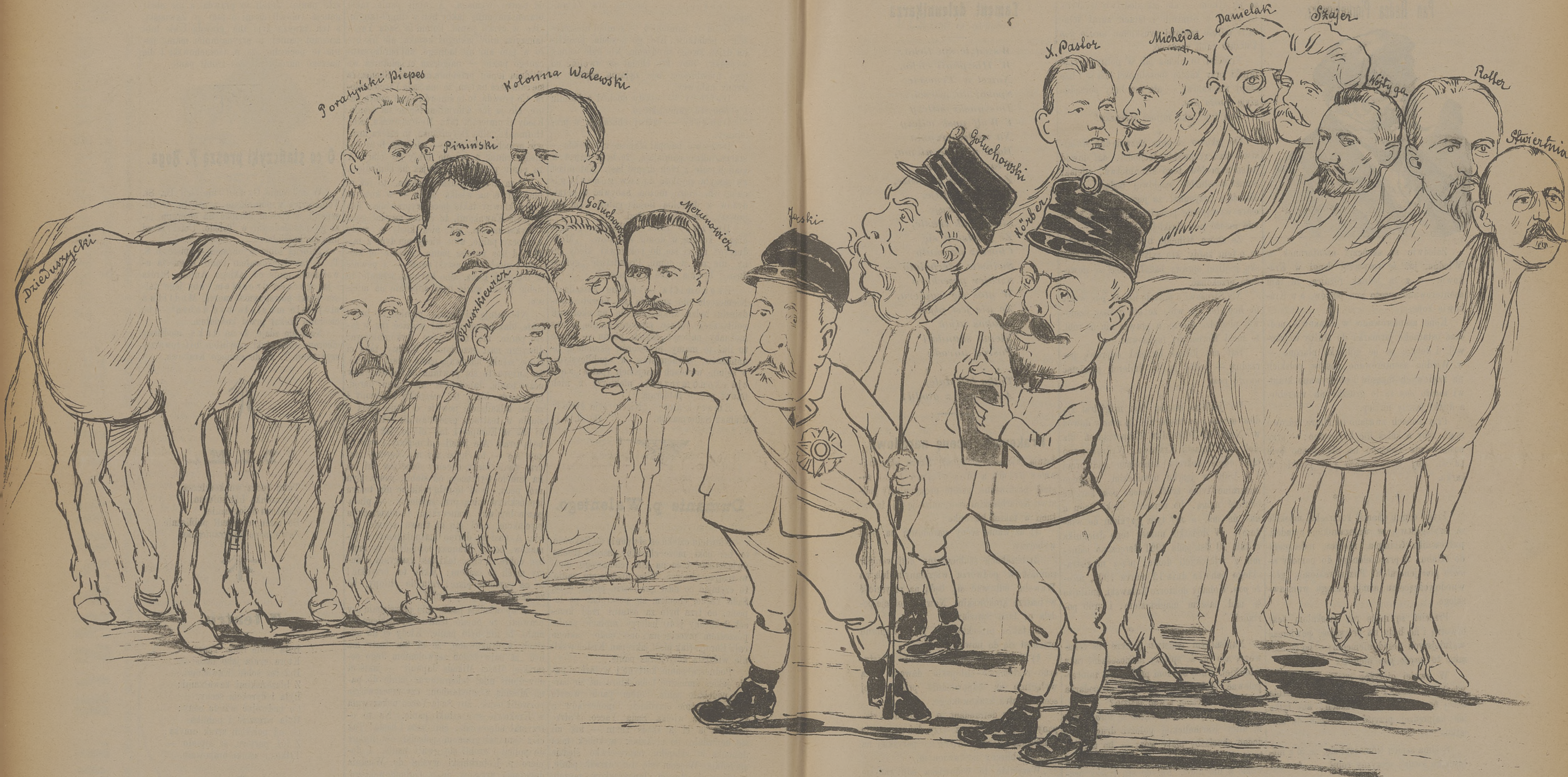
Nam się zdaje, że za taką modlitwę cicerone toledański powinien był towarzyszyć panu T. aż do samego Krakowa.

D. O. M.

Tutaj spoczywa komiczna
Piekarenka higieniczna,
Założona idjotycznie,
Bo temu, co kradł publicznie,
Zawierzono bezgranicznie.

Z teatru.

Była sobie Sada Yacco,
Która grała jako tako;
Był też sobie Kawakami,
Z błazeńskimi kawałkami;
Była i dyrekcja sceny,
Co podwójne wzięła ceny;
Była wreszcie i publika
Co od polskich sztuk umyka:
Z lóż, parteru, aż kipiało —
Tylko.... sztuki brakowało.



Jarmark koński.

Właściciel stadniny: *Panie ministrze i panie łabio!*
Te chude szkapy za cenę marną
Mogę odstąpić — bowiem do żłobu
Same się proszą i same garną.

Trudniejsza sprawa z temi z lewicy
Bo obojętne są na otręby,
Gotowe wierzgać i kopytami
Nawet ministrom wybijać zęby.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Zaledwie śe skończył asenterunek w Wiedńu, już śę rozpoczął drugi w Krakowie; — z tą jednak różnicą, że tam asenterowano *uwożo pon* posłów, a w Krakowie końe.

Końe asenterowano w Krakowie podczas ostatńego jarmarku do służby wojskowej, i dobrze za ńe gotówką płacono — w Wiedńu asenterowano posłów polskich na rządowych fagasów i obiecywano krajowi *uwożo pon* za to gruszki na wierzbie, a dudki poszły na lep.

Przy końach zważano na miarę, zdrowe nogi, zęby a kalek nie kupowano; — przy posłach nie zważano na nic, brano byle kaleki, aby tylko *uwożo pon* giętkie w karku.

* * *

Przed ośmiu dńami* rozsrzelali moskale za szpiegostwo, w warszawskiej cytadeli, pułkownika Grimma, niemca, należącego do sztabu, a przydźelonego do pomocy *uwożo pon* jenerałowi Puzyrewskiemu, głównodowodzącemu armją okręgu warszawskiego.

Przecież śę może raz moskalom oczy otworzą i ńe będą na przyszłość powierzać ważniejszych posad niemcom: — bo co niemiec to *uwożo pon* niemiec.

W swojej ojczyźńe spełńa swoje obowiązki gorłiwie i wierńe, ale w służbie obcej ńe przebiera w środkach, aby tylko jak najprędzej przyjść *uwożo pon* do majątku.

Szelma szpieg tłómaczył się, że to z miłości do swojej ojczyzny robił, — że czuł śę jej synem, — ale jak śledztwo wykryło, to tylko w ostatńih 4 latach kazał sobie za te miłość rządowi pruskiemu *uwożo pon* 430.000 rubli zapłacić.

Przecież to niema jak w polityce, rząd pruski przy każdej sposobności łaśi śę i liże stopy moskalowi — ale mu buty porządńe szyje *uwożo pon*.

Ńeh żyje taka miłość sąśedzka!

* * *

Do jakiego stopnia bezwstydne służalstwo stańczykowskie dochodzi, dał dowód jeden z posłów tego stronnictwa, niejaki Struś w służbie rządowej będący, który Mihejdźe przygańał za jego patrjotyczne i ostre wystąpieńe przeciw rządowi w sprawie *uwożo pon* śląskiej.

Że słowa Mihejdy były szczerą prawdą, to o tem każdy, kto tylko raz był na Śląsku i bliżej sprawy badał, mógł śę dowodnie przekonać.

Ale Strusiowi o prawdę *uwożo pon* wcale ńe hodźiło, on wie, że kto z kasy rządowej pieńądze bierze, a prawie nic ńe robi, to muśi Kerberowi fagasować.

Dał mu jednak Dańelak odprawę porządną — będźe ją do śmierci pamiętać *uwożo pon*.

* * *

Do jakiego stopńa nasz magistrat żydów *uwożo pon* proteguje, to mamy dowód w Nrze 12 Dziennika Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa. Wydrukowano tam odpis dekretu kancelarji nadwornej z r. 1800 w języku ńemieckim, z czego naturalńe tylko żydźi *uwożo pon* korzyść odnieść mogą, bo ńemców dźęki Bogu u nas ńe ma, a my tym językiem ńe władamy. W dodatku numer tego dziennika z dnia 10 listopada 1901 doręczono jednemu z właścicieli domu, przez magistrackiego pahołka dnia 12 marca 1902, *uwożo pon*. Kohany doktorze Żuławski, zmiłujże śe nad naszym magistratem, i zrób porządek.

* * *

Napisałbym państwu jeszcze coś ćekawego, ale mi śe spieszy na pośedzeńe rady miejskiej. Chcę bowiem prezydenta zainterpelować, dokąd ta żydowska gospodarka koleji elektrycznej trwać będzie?

Przecież już raz powinno śę *uwożo pon* w ulicy Karmelickiej położyć drugi tor i dodać chociażby piąty wóz; — bo tak jak teraz kursuje z rynku do parku, to gnój wozić a nie ludzi. Fe, do stu tyśęcy prusaków! Jużto jak czem żydy zawładną to zawsze taki porządek.

*) Wiadomość ta, podana przez „Czas“ niesprawdziła się, gdyż Grimm jeszcze żyje. Ale ńehby ta żył *uwożo pon* i sto lat, to takie żyće bez pozwoleńa „Czasu“ ńe ważne.

Lament dziennikarza
(między 10—15 marca).

Wszędzie śpi licho:
W Hiszpanii cicho,
Nawet w Tryeście
Spokój na mieście,
Daszyński milczy
I Wolf pysk wilczy
Na wodzy trzyma —
Borb nigdzie niema,
I to nie ładnie.
Że nikt nie kradnie,
Nie defrauduje,
Że różne szuje
Siedzą jak trusie,
Że każdemu się
Chociaż na mało
Świństw odechciało —
Szrajer przechera
W głos się wypiera,
Że nie jest pijak
I jakoś nijak
Niema skandali
Pośród narodu
. . . .
Tylko tak dalej
A zdechnę z głodu!

Krakowską scenę narodową

ratują japońscy histrjoni. Skoro więc byznes primo a idea ultimo loco zostały postawione, przeto proponujemy państwu Kotarbińskim reorganizację tej instytucji w takim kierunku:

1) używanie sceny narodowej na lokal wyborczy,

2) egzekucje szubieniczne delikwentów zamiast w podwórzu więziennym lub na Wawelu, odbywać się będą na przyszłość w teatrze krakowskim. Nowe dekoracje pędzla p. Jana Spitziara,

3) także prosektoryum ginekologiczne przenosi się do nowego teatru,

4) śluby arystokratyczne lub artystyczno-reklamowo-chłopskie dawane będą wyłącznie na odpowiednio przystrojonej scenie teatru krakowskiego,

5) każdy defraudant, o ile zostanie złapanym, ma być przez trzy dni na scenie krakowskiej niby w morgue paryskiej na widok publiczny wystawionym.

Wszystkie te widowiska odbywać się mają przy zwyczajnych cenach wstępu. — Wieszania złoczyńców mają być o ile możności aranżowane jako widowiska popularne.

CZARNY SZAL

Rzecz z poematu Kornela, przerobiona ku uczczeniu zasług dyrektora teatru krakowskiego Józefa Kotarbińskiego w r. 1901.

I wy mnie pytacie z pijanym hałasem.
Co znaczy ten kwaśny mój humor przed [czasem?
Co znaczy, że teraz zgorzkniały już jestem,
Gdy ruszam przed radę z mym ostrym pro- [testem?
I wy mnie pytacie? Ha, dobrze panowie —
Niech całą tę sprawę pieśń moja wam [powie,
Niech jęki mej sceny do reszty mię zgłuszą.
Bym treści słów moich nie pojął sam duszą,
Więc żywo przynieście tu kasę służalce —
Kto zechce niech w próżni zatopi swe palce,
By pojął, że boleść mnie gniecie ołowiem —
A teraz słuchajcie panowie, co powiem.
Nasz teatr dostatek artystów miał nieraz.
Jednakże konieczność sprawiła, że teraz
W pałacu, co hardo o chmury potrąca
Zostało ich kilku i sztuka płacząca!
Z tem wszystkiem nie mogłem nikogo po- [sądzać,
Że zechce mi drugi tu teatr urządzać —
I miło mi było — choć miałem dość troski
Wciąż dawać wam pokarm francuski i włoski:
Tymczasem im przyszło skądś naraz do [głowy
Zakładać w Krakowie teatrzyk ludowy —
Czy chcieli mi rozwiać przyjemny sen złoty?
Czy widzów mi zabrać?! przez piekło i [grzmoty!!
Trzy lata się męczę, tłumaczę i trapię
I ledwie, że chińskich dramatów nie łapię —
A dobór sztuk moich publiczność wystrasza!
Ach! ileż wymagań publiczność ma nasza?!
Jak ona jest strasznie grymaśna, zdradziecka,
Powagę ma starca i pustotę dziecka!
Toż przy niej wszelakiej pozbyłem się pychy
I miałem sztuk polskich zły dobór i lichy.
Że „Bohaterów" raz dałem i „Zamęt"
Był rwetes w dziennikach i jęki i lament —
Krzyczeli krytycy; — groch spadnie ze [ściany —
Ja lepszych dzieł nie mam dla sceny ko- [chanej,
Bo ja ją tłumaczeń otoczyłem kołem
I polską z niej sztukę usuwać począłem.
Bo ja ją mieć chciałem jedyną mą córką —
A ona mi była... ha, była jaszczurką!!
Wszak z niej to powoli myśl nowa po- [wstała,
Myśl, która mi serce wygryza dziś z ciała...
Więc druga... ha piekło!! krew grać mi [zaczyna
Papieru i pióra!! Papieru Lucyna!!
Napiszę im protest i powiem w proteście,
Że jedna im scena wystarczy w tem mieście,
Że teatr ludowy zabawka niewczesna —
Dla miasta bez celu a dla nas bolesna. —
Hej pióra! a chyżo — niech pamięć zło- [wroga
Zatonie w mem piśmie. Lecz cóż to?... [Na Boga
O patrzcie panowie — u tamtych podwoi
Ktoś stanął!... To teatr ludowy już stoi —
To teatr i scena odsłania swe łono
I wabi ku sobie! Ach! w oczach czerwono...
Krew falą się wznosi — upadam w niemocy,
Daremny mój protest!! Panowie... pomocy!

Jeremi Zora.

Wyjątek z pamiętnika krakowskiego obywatela.

P o n i e d z i a ł e k: Przejechał mnie tramwaj elektryczny. Miałem djabelne szczęście, bo skończyło się na otrzęsieniu mózgu i zgubieniu złotego zegarka.

W t o r e k: Na Sławkowskiej ulicy opadli mnie andrusi i pokłuli nożami. Gdyby nie grube futro, to za 3 dni mieszkałbym na Rakowicach.

Ś r o d a: Wypiłem szklankę wody pełną jadowitych crenotrixów. Pogotowie ratunkowe wypompowało mi żołądek i odwiozło mnie do Hawełki.

C z w a r t e k: Jakiś ignorant z pod ciemnej gwiazdy wziął mnie za redaktora jakiegoś pisma i dał mi w papę na linji A—B. Zaskarżyłem go do sądu.

P i ą t e k: Przechodziłem koło nowej budowy, która mi się na łeb zwaliła. Cudem uniknąłem śmierci. Cylinder djabli wzięli.

S o b o t a: Dziś wieczór, podczas branki na kobiety wolnych obyczajów, ponieważ miałem długi hawelok na sobie, patrol policyjna wzięła mnie za niewiastę i zaprowadziła „pod Telegraf". Dopiero na drugi dzień, po skonstatowaniu omyłki przez Dra Szwarca i za interwencją kilku posłów do Rady państwa, wypuszczono mnie na wolność.

N i e d z i e l a: Dziś z obowiązku obywatelskiego przerzuciłem parę gazet. Ta lektura uderzyła mi gorzej na mózg niż karambol z tramwajem elektrycznym. Sporządziłem testament i zażywam na przemian senes i rumbarbarum. Majątek mój ulokowałem u adwokata i poleciłem moim spadkobiercom, aby go naprzemian pilnowali. Wostatniej chwili dowiaduję się jednak, że adwokat uciekł. Posłałem do drukarni zamówić sobie kartki pogrzebowe. Szelma zecer zamiast złożyć: pogrzeb odbędzie się z krypty Pijarów — złożył i wydrukował: pogrzeb odbędzie się z krypty Pijaków.... Teraz naprawdę czuję, że mnie szlag trafi.

Kołu Polskiemu.

„Solidarność" dotychczas hasłem była
Dla Koła
Ona ci to długie lata gnębiła
Warchoła
Dziś „Dyskrecję" wprowadzacie w teatrum
Jubile,
Solidarność—Dyskrecja — to p a r f r a t r u m
Nobile!
Solidarnie na giełdzie zrobiliście
Interes
Dyskretnie-ście ukryli oczywiście
Ten skweres
Solidarnie klęliście tę pluskwę
Z jej czynem,
Poszukując dyskretnie jej usque
Ad finem!
Rozwijajcież i dalej tego kwiecia
Subtelność,
Solidarność — dyskrecja — a trzecia
Bezczelność!....

Kobiety wyborczynie.

Ponieważ przy nadchodzących wyborach do krakowskiej Rady miejskiej prawo wyborcze przysługuje i kobietom, przeto redakcja „Djabła" rozesłała do nowo mianowanych wyborczyń następujący kwestjonarjusz:

1. Czy lubi Pani wybierać i o której porze dnia?
2. Czy boisz się Pani crenotrixa?
3. Jakie masz Pani przekonania: konserwatywne czy liberalno-socjalistyczne?
4. Będziesz Pani głosować na dra Doboszyńskiego i Daszyńskiego i wśród jakiej temperatury?
5. Czybyś Pani ewentualnie swój głos sprzedała i za jaką cenę?
6. Cobyś Pani radziła wybrać na lokal agitacyjny dla kobiet: knajpę, magazyn mód, czy sklep jubilerski?
7. Czy nie zamyślasz Pani w razie przepadnięcia swej listy, zwycięskim przeciwnikom oblewać twarz witrjolem?
8. Kto, zdaniem Pani, ma większe moralne prawo zasiadania w Radzie miejskiej: wierny kochanek czy niewierny mąż?
9. Jaką toaletę proponujesz Pani na czas wyborów: empire czy a la Republique?

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Widoki zawarcia pokoju w południowej Afryce przedstawiają się coraz korzystniej. Delegaci Boerów objeżdżają całą Amerykę, starając się o interwencję, królowa Holandji próbuje wpłynąć pośrednicząco na Anglję, a tymczasem Boerowie sami, o ile mogą, uspakajają Anglików. Świeżo, bardzo skutecznie i na dłuższy czas uspokoili Methuena, rozbiwszy jego oddział, i wziąwszy go wraz z 1000 jeńców do niewoli. On sam ciężko ranny, ma bardzo miłe alternatywy. Albo umrze wskutek rany, albo wyzdrowieje, a w takim razie znowu albo Boerowie zrobią znim co się im będzie podobało, albo oddadzą go Anglikom, którzy już postanowili postawić go przed sąd wojenny. Biedak z zazdrością myśli teraz o losie miss Ellen Stone, która po wykupieniu z rąk rozbójników, obiecuje sobie świetny bussines na odczytach, fotografjach — i wyjściu za mąż. Amerykanie, którzy ponieśli znaczne ofiary, składają za nią okup, obiecywali sobie odbić to wszystko na podróży księcia Henryka pruskiego do Stanów Zjednoczonych. Naraz doznali rozczarowania, bo rozeszła się pogłoska, że nakrycia i zastawy ofiarowane Rooseveltowi przez księcia, są z chińskiego srebra. Uspokoiła umysły dopiero wiadomość podana w prasie urzędowej, że srebro jest prawdziwe, tylko pochodzi ze zdobyczy niemieckiej w Chinach.

Wogóle przyjęcie księcia Henryka w Stanach Zjednoczonych nie wypadło tak, jak sobie życzyły Prusy, i jak groziła prasa pruska. Ludność i prasa Stanów Zjednoczonych z iście demokratyczną rezerwą zachowywały się wobec księcia krwi, a on tak wysoko nosił po wolnej ziemi Yankesów nos Hohenzollernów, aż przy wyjeździe zaczepił pikelhaubą o bramę tryumfalną, która spadając, odważyła się zrzucić z uświęconej głowy czapkę oficerską. Czy to wszystko nie symbol?

Równocześnie Loubet wybiera się z wizytą do Petersburga. Prezydent republiki pewnie nie będzie tak wysoko nosa zadzierał, a bramy tryumfalne, stawiane przez Rosjan, niezawodnie będą silniejsze.

Cesarz Mikołaj zapowiada przyjazd swój do Wiednia, i tak Niemcy gotowe odziedziczyć po Angji odosobnienie, Tylko czy będą je mogły nazwać „splendid?“ Coraz bardziej błyszczące są natomiast mowy wielkiego oratora. Dawniej za ogłaszanie ich konfiskowano tylko dzienniki, obecnie cała redakcja „Potsdamer Zeitung“ uległa surowym karom za taką niedyskrecję. Już to Niemcy nie umią być dyskretnymi. Świeżym przykładem taki n. p. Grimm, który będąc wiernym moskalem, nie przestał miłować dawnej swej wszechniemieckiej ojczyzny i z miłości dla niej, za cenę 430.000 rubli zdradzał tajemnice wojskowe Rosji rozmaitym mocarstwom. Źle pojętą miłość ojczyzny, wykonywaną iście po krzyżacku, wybili mu Moskale z głowy ołowianemi kulkami. Czy podobnego środka nie wypadałoby zastosować i w Austrji wobec Wszechniemców?

Ale nasz parlament debatuje tymczasem nad osobistymi i rodzinnymi stosunkami Schönererów, Wolfów, Irów, i nie ma czasu myśleć o sprawach państwa. Za przykładem parlamentu, debatuje Koło polskie na kilku posiedzeniach, czy Szajer pił anyżówkę Baczewskiego, czy zwyczajną fuzlówkę, czy pił zwyczajnym kieliszkiem, czy półkwaterkiem, i jakie były objawy tej zabawki. Obraduje nad tem Koło w tajemnicy, którą, jak zwykle, roztrębują niemieckie dzienniki, a Fijak przeprasza Koło za to, że ośmielił się wykryć, albo zdradził tajemnicę. W końcu uchwalono głosować za pozycją $14^1/_2$ milionów koron na koszta bezpieczeństwa publicznego, poczem poświęcono parę słów pamięci śp. Uziębły, kobiecie napadniętej i zgwałconej na ulicy Dolnych Młynów, i 17 osobom pokąsanym na ulicach Krakowa przez psa wściekłego.

W Kawiarni.

— Ty, kto to jest ten Feliks Jasieński?

— To jest taki pan, co dużo ryczy a mało mleka daje.

Wyborczyniom do krakowskiej Rady miejskiej.

Próżną będzie wasza praca:
Głosowanie na Ignaca.
Tak jak zwykle, znów do Rady
Wejdą same stare dziady.

Struszkiewiczowi.

Danielaka nabeszta łeś o to,
Że austryack m nie jest patrjotą
Toż i Michejdzie plótłeś androny,
Że dla Körbera nie dość uniżony.

Ha, nie każdego takie szczęście czeka
Być czarno-żółtym i być strasznym c. k.
I nikt nie wątpi, żeś jest czarny [w duszy.
Że dziób masz żółty i żółtawe uszy.

A owo c. k. ekspozycja szczera
Tłomaczy o Tobie: „całuje Körbera“
A gdzie go całujesz — choć się waść roz- [gniewa,
To czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa!

W knajpie.

Co ci ten, panie dzieju, Ignac Daszyński wygaduje w parlamencie, że Austrja jest państwem policyjnem. W Krakowie, panie dzieju, na pryncypalnych ulicach rabują, mordują, żgają, kradną — a policjanta, panie dzieju, na lekarstwo nigdzie nie znajdziesz!

Similis simili gaudet!

Dla książek, dla gazet i dla ludzi pracy
Zamykają granicę panowie Prusacy,
Ztąd ludziska w przeróżnych domysłach się [gubią:

Co Prusacy szanują? co pragną? co lubią?
I oto niespodzianie wyszły z worka szydła
Gdy otwarli granicę dla.... świń i dla bydła!

Zadanie dynastyczno-ekonomiczne.

Wyrachować, co ma większe prawdopodobieństwo za sobą, czy:

a) że rząd serbski otrzyma nową pożyczkę
b) lub królowa draga potomka?

„Czasowi“ do pamiętnika.

Cały alarm z Crenotrixem
Był ci sobie tylko kiksem.

Wydawca: W. Kornecki. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bartoszewicz. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Z egzaminu prawniczego.

— Proszę mi powiedzieć, co to jest osoba prawnicza?

— Osobą prawniczą jest ten, który ukończy wydział prawniczy na wszechnicy i złoży wszystkie egzamina prawnicze.

To mogę pana zapewnić, że pan taką osobą nigdy nie będzie.

II.

Moskiewska pokuta.

Kozak. Ukradłem dworskiego konia z pastwiska.

Pop. Nie masz nic więcej na sumieniu?

K. Nic.

P. A za wieleś go sprzedał?

K. Za 20 rubli.

P. To za pokutę kupisz oko (3 funty rossyjskie) wosku za rubla, a 9 rubli złożysz na moje ręce na Ławrę „Peczerską“.

K. Błagam o zmniejszenie pokuty, gdyż w roku zeszłym ukradłem konia i barana a dostałem taką samą pokutę.

P. Raz wymierzona pokuta zmniejszyć się nie da, ale żeby była sprawiedliwa, to możesz jeszcze barana dokraść.

K. Ale oddać nie potrzebuje? bo to i tak lach bogaty.

P. Jaki z ciebie durak, lachowi przecież i tak się nigdy nic nie oddaje.

III.

Z budownictwa miejskiego (nie krakowskiego).

— Panie naczelniku, dlaczego plany na mój dom do dziś dnia nie zatwierdzone?

— Nie zatwierdzone i nie mogą być zatwierdzone, bo brama wjazdowa za wąska, okna mają być otwierane na wewnątrz, linia regulacyjna przekroczona, mury za cienkie, wiązanie strychowe wadliwe, jednem słowem do niczego cały plan.

— Panie naczelniku; budowa dawno rozpoczęta, a przedsiębiorstwo tej budowy oddałem panu L.... radcy mieskiemu.

— To dlaczego pan mi tego od razu nie powiedział? — możesz pan budowy nie przerywać; — plany będą w przyszłym tygodniu zatwierdzone.

IV.

Oszczędność pracy.

Naczelnik biura. Dlaczego się panowie do roboty nie bierzecie? Na gawędy i papierosy jest czas po biurze.

Sekretarz. Panie naczelniku, roboty trzeba szanować, oszczędzać, jakbyśmy dziś wszystko wyrobili, toby na jutro nic nie zostało.

Na manewrach.

Jenerał (do swego adjutanta): Nie mogę rozpoznać tego pułku tam na prawo. Niech pan podjedzie i przekona się co to za pułk.

Adjutant! Panie jenerale, to węgierski już z daleka paprykę czuję.

„Tak mówią!“

„Trzykroć“ — mówią —
syn tej ziemi
Zwykle w życiu
głupstwa płata:
— Gdy się rodzi —
gdy się żeni —
I gdy rzuca
ten wir świata!“
Jednak zamiast
tych trzech figlów,
Inna bierze
górę psota:
„Zostać starym
kawalerem,
„Choć „ożenku“
prze ochota!“

Sęp.

Monolog.

...Już nie wiem czego ci ludzie od nas chcą. Chcieli, byśmy do niemieckich badów nie jeździli, zrobiliśmy im to, boć i tak teraz zima, a do lata to może przestaną krzyczeć. Chcieli, by u niemców nic nie kupować, to i nie kupujemy, bo wszystko sprowadzamy z Paryża: a teraz znów zachciało im się, byśmy wszystko w kraju kupowali, w kraju siedzieli i pracowali nad jakiemś podniesieniem ludu. To już chyba powaryowali z kretesem?!

Szczęśliwe małżeństwo

wymaga oprócz innych warunków także jeszcze jednego głównego, trwałego zdrowia obojga małżonków. Jeśli ojciec wskutek długiej choroby nie może się starać o środki utrzymania swej rodziny, jeśli ustawiczna troska go wiecznie trapi, natenczas już nie ma żadnego szczęścia w małżeństwie. To samo się dzieje, gdy troskliwą matkę choroba do łóżka złoży i oderwie ją od dzieci i nie pozwoli zajmować się jej domem. — Jednakże i w małżeństwach, dobrami doczesnemi wyposażonych, zabijają bardzo łatwo małżeńskie szczęście nieuleczalne choroby. Przedewszystkiem małżonkowie winni się starać o swe wspólne zdrowie. Jak łatwo powstają różne choroby gardła i płuc wskutek małego przeziębienia, a to tylko dlatego, że się lekceważy małe niedyspozycye. Katary przewodu oddechowego, cierpienia gardła, nieprawidłowości szczytów płuc, plucie krwią, astma, duszności, katary płuc, influenca, nawet kaszel i chrypka wymagają zawsze natychmiastowego leczenia. A przecież każdy ma bardzo łatwą sposobność sobie samemu pomóc i to herbatą, której dobroć z dnia na dzień u wszystkich warstw ludności staje się więcej znaną. Jedna próba sprzedawanej przez aptekę „Diana“ w Budapeszcie „Pectory“ przekona o swych skutkach każdego na wymienione choroby cierpiącego.

Kto chce nabyć prawdziwą „Pectorę“, niech się zwróci wprost do apteki „Diana“ w Budapeszcie, Karoly körut 5, która tę w paczkach po 2 korony rozsyła. 255

WAŻNE

dla WP. właścicieli dóbr, kupców!

Najlepsze środki przeciw zołzom i kaszlowi koni, do konserwowania kopyt, przeciw kolkom, na rany, do przeczyszczania, przeciwko robakom u bydła, na psią słabość, i jedyny środek do desinfekcyi stajen i chlewów przed chorobami zakaźnemi.

Najlepsze dachówki i dreny, nasiona, krochmal i mączkę kartoflaną, bulion, syropy, wodę kolońską i inne wyroby krajowe i zagraniczne oraz pieczęcie kauczukowe wszelkiego rodzaju, odbitki fotografii itd. poleca:

Konces. Agencya Bronisława Krasickiego w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 26.

Poszukuje się kupna paręset korcy żyta i pszenicy.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 4—18

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Nadeszło!

Kandelabry srebrne Świeczniki stare, Zegar z brązami, Stara porcelana w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 4—18

Zmiana lokalu.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, ul. Szewska L. 2.

3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego,

poleca Szan. Publiczności:

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i Cwikiery w wielkim wyborze. **Ciepłomierze** i t. p.

Dobiera sam okulary lub według wszelkich recept lekarskich, najdokładniej, z gwarancyą. 207 10-2

DZWONKI ELEKTRYCZNE

i wszelkie przybory najtaniej.

Skład aparatów fotograficznych

klisze, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najświeższe, z najpewniejszych fabryk.

Kartony przeróżne i wszelkie inne przybory. — **Wszelkie chemikalia najtaniej**

Skład maszyn do szycia

Gwarancya 5 lat.

Ręczne Singera od 25 złr., nożne Singera od 28 złr. — Wszelkie przybory do maszyn najtaniej.

Igły Singera po 2 ct., tuzin 20 ct.

Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancją za dobroć.





KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków

J. SZUFA, 218 7-3

Kraków, ul. Floryańska L. 48, II. piętro, oficyna.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci),

oraz **Salon Gorsetów** w wielkim wyborze

Zofi Węgrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie

wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielm. Pań, bierze miarę w ich domach. 215 8—4

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

NOWO ZAŁOŻONY

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych ***po cenach nader umiarkowanych,*** jak również urządza takowe ***na spłaty w ratach miesięcznych.*** 179 19—?

☛ **Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.** ☚

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

1/2 Kg. cukrów	1·— złr.,	wszystko w pudełkach	poleca
1/2 Kg. czekoladek mieszanych	1·20 złr.,		
1/2 Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1·50 złr.,		
1/2 Kg. herbatników	—·60 złr.,		

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych

ul. Bracka l. 5,

B. BOROWSKI i Sp.

214 8-4 dawniej

ANTONI NOWIŃSKI.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 30—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 6 - 18

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 6-18

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 30-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 30—?

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 5—19

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 30-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 30—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 30—0

Skład towarów droblazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 30 ?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 19-3

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 16—8

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 5—19

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 30-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 18—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 5—19

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 42—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 28—?

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 +- Ceny fabryczne. +- 40-?

TOWARZYSTWO 138 30-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196· -	81,866.120·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki .	„	3,281,893·31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów.	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ **26,848.610·27**

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.